

Trzy kolory

Biały. W Polsce to czystość. Dla mnie nadzieja.

W zeszłym roku przyleciałem z babcią do Polski żeby uczyć się gry na fortepianie. Po 11 godzin locie byłem zmęczony. Byłem na miejscu o 3 po południu. Mam wspomnienia: wszystko jest nowe dla mnie. My właśnie przylecieliśmy więc nic nie wiem o tym wszystko wygląda ciekawie. Jak zaczynałem moją przygodę w Polsce nie znałem dobrze języka, używałem kilku słów, których nauczyłem się wcześniej. Jak teraz to wspominam, to za każdym razem się śmieję.

To było na początku gdy przyleciałem do Polski. Teraz mieszkam na ulicy św. Jacka z babcią. Wszystko jest w porządku. Od roku uczę się polskiego. Na szczęście mogę rozmawiać z Polakami bez większych problemów. Teraz jestem uczniem w IB programie i też półstudentem w Akademii Muzycznej w Katowicach. W zeszłym roku doświadczyłem dużo rzeczy, mam dobrego profesora w Akademii. Lubię go bardzo. Też on pozwolił mi grać na wielu koncertach, to jest coś czego nie robiłem w Chinach. To dało mi bardzo dużo doświadczenia.

Po długim czasie bycia w Polsce jestem szczęśliwy, Polacy są miły i mam dobre rzeczy tutaj. Najszczęśliwszy, że mam dobrego profesora i teraz ja muszę jeszcze uczyć się dużo rzeczy i szczególnie w Akademii. W przyszłości nie wiem jeszcze, czy zostaję w Polsce, ale na razie wszystko jest w porządku i mam nadzieję (ja i babcia), że będzie lepiej i mogę odnieść sukces w karierze muzyka. Teraz mój cel jest studia w Akademii Muzycznej w Katowicach i kiedyś mam szansę wziąć udział w konkursie chopinowskim. W przyszłości... zobaczymy.

Czerwony. Dla Polaków i Chińczyków krew i działanie. W chińskiej tradycji światło.

Pamiętam gdy pierwszy raz zgubiliśmy drogę. Ktoś zabrał mnie do Akademii, Polacy są mili. Szczególnie w mojej szkole mam dużo kolegów, to jest inspirujące dla mnie, że dużo studentów jest z innego kraju. Czasem grałem na pianinie w szkole dla nich. Cieszyłem się, gdy zobaczyłem, że oni są z tego zadowoleni. Ale nauka tutaj jest trudna, w tym samym

czasie muszę uczyć się „kawalków” z profesorem i robić zadanie domowe, ale lubię wyzwania i teraz jest fajnie.

Najważniejsza dla mnie jest Akademia. Bardzo lubię ją i też spędzam dużo czasu tam. Jestem szczęściarzem, że mam dobrego profesora tam. Na przykład ja jestem bardzo gadatliwy, więc mam też dużo kolegów tam. Jestem szczęśliwy, że dużo osób w Akademii interesuje się kulturą chińską i zawsze rozmawiamy o chińskiej kulturze i też o muzyce. Mój profesor pozwala mi chodzić na dużo koncertów i nawet kiedyś jechałem do Sosnowca.

Teraz jestem bardzo zajęty w Akademii, mam dużo rzeczy do gry na fortepianie, na przykład Chopin. Lubię Chopina bardzo. Profesor powiedział mi, że Chopin jest romantyczny, ale nie ekstrawertyczny. Jego muzyka jest bardzo emocjonalna i dzięki temu mogę dużo poczuć. Swoja muzyka ma dużo fragmentów z ludowej muzyki. To też mogę dobrze dotknąć polską kulturę.

Na szczęście w wakacje pojechałem do Warszawy z mamą. Byliśmy w muzeum Chopina. Czytałem dokumenty o Chopinie i byłem bardzo szczęśliwy, bo lepiej mogłem i więcej poznać Chopina.

Będąc w Polsce zauważyłem coś ciekawego, im dłużej uczyłem się polskiego, tym więcej podobieństw zauważałem. Mój kolegów zawsze mówią, że w języku polskim jest dużo sz, cz, dż, ale u nas też to mamy, więc myślę, że polski jest łatwiejszy dla mnie w wymowie. Ale przypadki to duży problem dla mnie.

Polska ma też podobną historię do chińskiej. Polska i Chiny doświadczyły II wojny i komunizm. Łączy nas jeden kolor na fladze – czerwony – znaczy to krew (dużo osób zginęło), ale też światło i energia (dla tradycji chińskiej), jedzenie – pierogi (dlatego je lubię). Ale dziwne dla mnie są pierogi truskawkowe. Ale niestety tutaj jest mało chińskich restauracji.

Złoty. Na chińskiej fladze oznacza politykę. To też kolor mojej rasy.

Ja myślę uczyć się języka to nie jest tylko uczyć się języka, to jest uczyć się tej kultury. Mam szansę uczyć się tego języka to znaczy mam szansę dotknąć tę kulturę. I też w języku jedno słowo przedstawia myślenie w tym kraju. Kiedyś rozmawiałem z moją nauczycielką języka polskiego o imionach miesięcy, o różnicy między polskim i chińskim. W języku polskim każdy miesiąc ma swoje imię – styczeń, luty, marzec – które coś znaczy (na

przykład styczeń – bo jest na styku lat, kwiecień – bo kwitną kwiaty) a w Chinach jest łatwiej – pierwszy miesiąc, drugi miesiąc, trzeci miesiąc.

Teraz mieszkam z babcią i wszystko jest fajnie, tylko zawsze babcia czuje się samotna, bo codziennie jestem w szkole albo w Akademii za długi czas. Przykro mi, że tak jest. Ale landlady (nie wiem jak po polsku) jest bardzo miła, jej mąż kiedyś pracował z Chińczykami, więc ona bardzo interesuje się kulturą chińską. Czasami ona uczy się chińskiego kung-fu z moją babcią i wtedy moja babcia jest szczęśliwa.

Nazywam się Zhang Enxu i mam 16 lat. Ale moje europejskie imię to Ohlsson. Dała mi je mama. To nazwisko wielkiego amerykańskiego pianisty.